

Szczęśliwe lądowanie na Okęciu

#Lotnictwo cywilne 1 listopada 2011

Dzisiaj o 15:30 na lotnisku Okęcie lądował awaryjnie - bez wysuniętego podwozia - rejsowy Boeing 767 PLL LOT. Manewr zakończył się sukcesem. Nikt nie odniósł obrażeń.

Samolot, który lądował dzisiaj w Warszawie, to jeden z pięciu wykorzystywanych przez LOT.

Samolot z 221 pasażerami i 9 członkami załogi leciał z Newark do Warszawy, gdzie miał planowo lądować o 13:15.

Pół godziny po starcie załoga zgłosiła usterkę centralnego układu hydraulicznego. Na szczęście nie wpłynęła ona na pracę płaszczyzn sterowych maszyny. Klapy, niezbędne do zmniejszenia prędkości w czasie lądowania, udało się wysunąć przy pomocy rezerwowego układu elektrycznego. Niestety, nie wysunęło się podwozie - zablokowane pozostały wszystkie trzy golenie. Samolot zaczął krążyć w rejonie stolicy. Załoga próbowała wysunąć podwozie grawitacyjnie, jednak bezskutecznie.

Poderwana z Łasku para F-16 przechwyciła Boeinga i potwierdziła, że próby wysunięcia kół zakończyły się niepowodzeniem.

Pozostawanie samolotu w powietrzu przez ponad godzinę pozwoliło zmniejszyć zapas paliwa z 7 do 3 t. Zmniejszenie masy pozwoliło na maksymalne ograniczenie prędkości lądowania i sił działających na kadłub i silniki.

W tym czasie lotnisko i służby ratunkowe zostały postawione w stan gotowości, na pasie startowym rozlano pianę gaśniczą.

Ostatecznie Boeing lądował na Okęciu ok. 15:30. Piloci, doświadczony kpt. Tadeusz Wrona (jednocześnie zawodnik szybowcowy, członek Aeroklubu Leszczyńskiego) i Jerzy Szwarc, łagodnie przyziemili i samolot - cały czas trzymając się osi pasa - zatrzymał się ostatecznie na skrzyżowaniu głównego i rezerwowego pasa startowego. Wozy straży pożarnej ugasiły niewielkie źródła ognia przy prawym silniku, a pasażerowie sprawnie opuścili maszynę awaryjnymi trapami pneumatycznymi. Nikomu nic się nie stało.

Ze względu na zablokowanie obu pasów lotniska, zostało ono wyłączone z eksploatacji, prawdopodobnie do jutrzejszego ranka (uszkodzenia drogi startowej są bardzo małe).

Według przedstawicieli władz PLL LOT, w nocy samolot zostanie przetransportowany do hangaru. Tam nastąpią jego szczegółowe oględziny techniczne. Narodowy przewoźnik nie zawiesił lotów pozostałych Boeingów 767-300ER.

Samoloty, które miały lądować na lotnisku im. Fryderyka Chopina, skierowane zostały do innych miast: Łodzi, Gdańska, Krakowa i Poznania.

Dzisiejsze lądowanie było najpoważniejszym wypadkiem w polskim lotnictwie cywilnym od listopada 1988, kiedy An-24W po awarii silników musiał lądować bez podwozia na łące w okolicach Białobrzegów. Zginęła wtedy 1 osoba.



Samolot, który lądował dzisiaj w Warszawie, to jeden z pięciu wykorzystywanych przez PLL LOT Boeingów 767-300ER o nr SP-LPC i nazwie własnej Poznań. Maszyna jest wykorzystywana od 14 lat i jest najmłodszą we flocie samolotów długodystansowych przewoźnika. Na razie nie wiadomo, czy nadaje się do remontu / Zdjęcie: Andri Orn Vidisson

Samolot z 221 pasażerami i 9 członkami załogi leciał z Newark do Warszawy, gdzie miał planowo lądować o 13:15.

Pół godziny po starcie załoga zgłosiła usterkę centralnego układu hydraulicznego. Na szczęście nie wpłynęła ona na pracę płaszczyzn sterowych maszyny. Klapy, niezbędne do zmniejszenia prędkości w czasie lądowania, udało się wysunąć przy pomocy rezerwowego układu elektrycznego. Niestety, nie wysunęło się podwozie - zablokowane pozostały wszystkie trzy golenie. Samolot zaczął krążyć w rejonie stolicy. Załoga próbowała wysunąć podwozie grawitacyjnie, jednak bezskutecznie.

Poderwana z łasku para F-16 przechwyciła Boeinga i potwierdziła, że próby wysunięcia kół zakończyły się niepowodzeniem.

Pozostawanie samolotu w powietrzu przez ponad godzinę pozwoliło zmniejszyć zapas paliwa z 7 do 3 t. Zmniejszenie masy pozwoliło na maksymalne ograniczenie prędkości lądowania i sił działających na kadłub i silniki.

W tym czasie lotnisko i służby ratunkowe zostały postawione w stan gotowości, na pasie startowym rozlano pianę gaśniczą.

Ostatecznie Boeing lądował na Okęciu ok. 15:30. Piloci, doświadczony kpt. Tadeusz Wrona (jednocześnie zawodnik szybowcowy, członek Aeroklubu Leszczyńskiego) i Jerzy Szwarc, łagodnie przyziemili i samolot - cały czas trzymając się osi pasa - zatrzymał się ostatecznie na skrzyżowaniu głównego i rezerwowego pasa startowego. Wozy straży pożarnej ugasiły niewielkie źródła ognia przy prawym silniku, a pasażerowie sprawnie opuścili maszynę awaryjnymi trapami pneumatycznymi. Nikomu nic się nie stało.

Ze względu na zablokowanie obu pasów lotniska, zostało ono wyłączone z eksploatacji, prawdopodobnie do jutrzejszego ranka (uszkodzenia drogi startowej są bardzo małe).

Według przedstawicieli władz PLL LOT, w nocy samolot zostanie przetransportowany do hangaru. Tam nastąpią jego szczegółowe oględziny techniczne. Narodowy przewoźnik nie zawiesił lotów pozostałych Boeingów 767-300ER.

Samoloty, które miały lądować na lotnisku im. Fryderyka Chopina, skierowane zostały do innych miast: Łodzi, Gdańska, Krakowa i Poznania.

Dzisiejsze lądowanie było najpoważniejszym wypadkiem w polskim lotnictwie cywilnym od listopada 1988, kiedy An-24W po awarii silników musiał lądować bez podwozia na łące w okolicach Białobrzegów. Zginęła wtedy 1 osoba.